



Rosyjscy apostołowie pokoju: Włodzisław Lenin.

Lenina nad Kiereńskim stało się pierwszym realnym krokiem na drodze do pokoju. Wódz „bolszewików” wraz ze swym pomocnikiem, „komisarzem ludowym” do spraw zagranicznych, Trockim, rozpoczęli akcję pokojową, która znalazła od razu nie tylko w Rosji, ale osiągnęła już poważny sukces. doprowadziwszy do zawieszenia broni na wschodnim froncie. Jaką koleją potoczą się dalsze wypadki, trudno dziś przesądzać. Trzeba jednak przyznać, że ci dwaj rosyjscy apostołowie pokoju, uczynili pierwszy krok do zakończenia tej najstraszniejszej w dziejach wojny. Nic też dziwnego, że ci, nieznanymi dotychczas działacze rosyjskiego socjalizmu, stali się w obecnej chwili najpopularniejszymi w Europie ludźmi, o których szeroko rozpisała się prasa europejska. Ciekawe o nich szczegóły, niezmiernie charakterystyczne dla obecnych stosunków w Rosji, zamieszcza p. Henryk Korab Kucharski, publicysta i literat polski, a zarazem redaktor polityczny paryskiego Matina, który od dłuższego czasu bawił w Petersburgu jako korespondent francuskiego dziennika. Przed samym wyjazdem do Francji udał się p. Kucharski do Sniolnego Instytutu, aby dowiedzieć się z własnych ust prezydenta ministrów Lenina i ministra spraw zagranicznych Trockiego, jakie są ich zamiary na przyszłość. Oto jego relacja z rozmowy z ministrem Trockim, zamieszczona w „Dzienniku polskim”:

Trockiego widywałem jeszcze w Paryżu. Uzęszczaliśmy do tej samej kawiarni i doskonale sobie zapamiętałem jego twarz charakterystyczną. Nic się nie zmieniło. Ta sama gęsta, czarna czupryna, bez jednego swego włosa. Ta sama męśnista, lesowska brodka. Ten sam wyraz twarzy, ostry, badawczy i zawzięty. Gdy wszedłem do gabinetu, wspominałem mu, iż spotykałem go w Paryżu.

— Tak — odrzekł twardo — bawiłem tam czas dłuższy, ale wasz minister Malvy ma nie wypędził.

— Pragnąłbym zasięgnąć od pana, panie ministrze, trochę informacji o położeniu. Sądzę, że mi pan nie odmówi odpowiedzi na pytanie, jaki będzie wasz dalszy stosunek względem wojny.

— Ogłosiliśmy — odpowiedział Trockij — nasz manifest pokojowy i rozrzucimy go przy pomocy samolotów po wszystkich frontach. Nasi lotnicy zawiozą go nawet do Niemiec, aby tam uwiadomić opinię.

— Ale czy pan sądzi, że rządy koalicyjne przystaną na waszą propozycję. O ile znam intencje tych rządów, to nie widzę bynajmniej, aby...

Trockij znowu mi przerwał.

— Wiem, wiem, że mają twarde głowy, ale i Krasnow, komenderujący bandą Kiereńskiego, miał jeszcze dziś rano twarzą głową. A oto teraz siedzi tu pod kluczem. Podał się i jest nawet gotów ogłosić już odezwę do kozaków, aby przestali nam się opierać.

— Może. Ale rządy koalicyjne to jednak inna potęga, niż pan Krasnow. Może rządy nie zgodzą się na wasz manifest pokojowy.

— Będziemy czekali jakie dwa lub trzy miesiące, a potem wywołamy w Rosji olbrzymią rewolucyjną społeczność, o jakiej się jeszcze nikomu nie śniło.

— Co pan minister ma na myśli?

— Zmażdzymy całą burżuazję. Wywłaszczymy wszystko, nie tylko ziemię, lecz kapitały i nieru-



Rosyjscy apostołowie pokoju: Leon Trocki

chomości. Nie mogąc zgnieść kapitalizmu na całym świecie, zgnieścimy go przynajmniej radykalnie u siebie i zapoczątkujemy nową erę w gospodarstwie światowym. Wiem dobrze, że przeciwko nam mogą stanąć wszystkie rządy. Wiem, że mogą nam Japonię na kark sprowadzić, ale Rosja przez rewolucyjną zmianę stanie się potęgą, której nic nie zmoczy. Nowy duch wstąpił już w nas. Spójrzno pan na naszych krasnogwardziejców. (Czerwona gwardia.) Jak oni się biją. Lepszego wojska nie ma na świecie. Rewolucja dokonała cudów i jeszcze cudów dokona.

— A jakie jest panie stanowisko, panie ministrze, wobec idei sformowania gabinetu kompromisowego, o którym teraz tyle się mówi?

— Żadnych kompromisów nie uznaję. Jest tylko jedna pręga w Rosji: socjalna demokracja, którą my reprezentujemy. Reszta, czy to mieniszewiki, czy to soc. rewolucyoniści, to tylko sztaby generalne bez armii, grupki politykujące inteligencji, za którymi nie stoją masy. Jeżeli się wśród nich znajdzie jakiś zdolny człowiek, możemy go dopuścić do udziału w rządach, ale tylko wtedy, jeżeli stanie na naszym stanowisku. Żaden gabinet nie jest wieczny, więc i nasz wiecznym nie będzie, ale teraz niejszość i przyszłość należą w tej czy innej formie do naszej partii.

— Czy jednak będzie można rządzić bez udziału inteligencji, bez udziału burżuazji rosyjskiej?

Trockij czynił pogardliwy ruch ręką.

— I ta burżuazja przyjdzie na nasze podwórko, bo my przecież płacić będziemy.

Pod koniec rozmowy do gabinetu wszedł prezydent ministrów Lenin. Był w dobrym humorze i niezmiernie pewny siebie.

— No — rzekł — prasa francuska zapewne w tej chwili pisze, że zgrają bandytów cpanowała Petersburg. Ale niebawem przekonają się wszyscy, że jesteśmy potęgą, z którą cały świat się liczyć musi.

Na najbliższą przyszłość okaże, czy spełnią się te nadzieje „bolszewickich” apostołów pokoju.



3 frontów bojowych: Uszkodzenia na wieży kościoła w Ponte di Piave, spowodowane pociskami artylerii



3 frontów bojowych:

Ruiny byłego kościoła w Gheluvelt, za zniszczenia ostatnich walk we Flandryi

Resztki wieży kościoła w Gheluvelt, zburzonego doszczętnie ogniem angielskiej artylerii